

JAN SKARBEEK

POMOC GALICJI DLA POWSTANIA LISTOPADOWEGO W WOJEWÓDZTWIE LUBELSKIM

Opracowanie powyższego tematu¹ umożliwiły źródła rękopiśmienne znajdujące się w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Lublinie, a także w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie. Na szczególną uwagę zasługują materiały z dwóch pierwszych zbiorów. Składają się na nie: akta Ministerstwa Spraw Zagranicznych, raporty komisji wojewódzkich — lubelskiej, sandomierskiej i krakowskiej, oraz raporty komisarzy obwodowych województwa lubelskiego. Znajdujemy tam wykazy przybyłych z Galicji ochotników, podjęte przez Austriaków zarządzenia i środki celem ścisłego obsadzenia granicy, a także dane świadczące o patriotycznej postawie mieszkańców Galicji. Z Biblioteki Czartoryskich wykorzystano papiery misji lwowskiej. Źródła rękopiśmienne uzupełniono drukowanymi.

*

Pierwsze — niejasne jeszcze — wieści o wypadkach 29 XI 1830 r. w Warszawie dotarły prawdopodobnie już następnego dnia do Lwowa².

¹ Niniejszy artykuł jest częścią przygotowywanej przez autora pracy o pomocy Galicji dla powstania listopadowego w województwie lubelskim. Poświęcony został ochotnikom galicyjskim, którzy w omawianym przez nas okresie znaleźli się w województwie lubelskim.

W dotychczasowej literaturze brak jest pełnego opracowania w ogóle zagadnienia pomocy Galicji dla powstania 1830—1831. Trochę miejsca w szkicowym zarysie poświęcił tym sprawom. A. Sokołowski *Galicja wobec powstania listopadowego*, „Sprawozdania z czynności posiedzeń PAU”, 1920, s. 15—18. Problem ten poruszył W. Tokarz w pracach: *Armia Królestwa Polskiego 1815—1831*, Piotrków 1917 i *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831*, Warszawa 1930. Najszerzej — jak dotąd — zagadnienie to omówił J. Dutkiewicz w książce pt. *Austria wobec powstania listopadowego* (Kraków 1933). Udziału studentów Uniwersytetu Lwowskiego w powstaniu dotyczy rozprawa K. Lewickiego pt. *Uniwersytet Lwowski a powstanie listopadowe* (Lwów 1937). Nadto należy wymienić jeszcze rozprawki: J. Chołodeckiego-Białyni *Lwów w czasach powstania listopadowego* (Lwów 1930) oraz S. Schnür-Peplowskiego *Z przeszłości Galicji (1772—1862)* (Lwów 1895).

² Lewicki, op. cit., s. 20 n.

Należy przypuszczać, że przekazano je do Galicji z Wołynia. Dnia 30 XI uczniowie Liceum Krzemienieckiego powiadomieni zostali przez syna urzędnika gubernialnego Mulewicza o przybyciu nadzwyczajnej sztafety z Królestwa, donoszącej o wybuchu rewolucji w Warszawie i wycofaniu się ks. Konstantego³. Dopiero w dwa dni później, 1 XII 1830 r., dokładniejsze wiadomości przywieźli kupcy żydowscy z Brodów, m. in. wiedziano już w Galicji o ustąpieniu Rosjan z Warszawy. Z biegiem czasu drogą przez Tarnów zaczynają napływać coraz nowsze informacje⁴. Znacznie później powiadomione zostało gubernium lwowskie, sprawujące władzę administracyjną na terenie Galicji. Dnia 5 XII urzędową wiadomość przekazał gubernatorowi Lobkowitzowi ówczesny rezydent austriacki w Krakowie, baron Lorentz⁵.

Do publicznej wiadomości informacje te podane zostały dopiero 10 XII przez „Gazetę Lwowską”, jedyny wówczas ukazujący się w jęz. polskim periodyk w Galicji. Od tego dnia zamieszczała ona szczegółowe relacje z przebiegu rewolucji w Warszawie i donosiła o patriotycznej postawie społeczeństwa Królestwa. Były to przeważnie przedruki z gazet warszawskich oraz z „Österreichischer Beobachter” (Dostrzegacz Austriacki) i „Wiener Zeitung” (Gazeta Wiedeńska)⁶.

Wybuch powstania wywołał w społeczeństwie galicyjskim duży wstrząs i był dla niego całkowitym zaskoczeniem. Przyjęto go najpierw z pewnym niedowierzaniem, a z czasem znacznie mniej entuzjastycznie niż w Wielkopolsce czy też w Krakowie⁷. Złożyło się na to wiele przyczyn. Głównym ośrodkiem polskości była szlachta, przeważnie zubożała, dotkliwie odczuwająca następstwa fiskalnej polityki austriackiej. W związku z niejasną jeszcze sytuacją zajęła stanowisko wyczekujące, nie chcąc angażować się w ruch wywołany przez młodzież. W miastach przeważali Żydzi i Niemcy, zaś polska inteligencja zawodowa stanowiła jeszcze minimalny procent. Dlatego też Lobkowitz nie dowierzał galicjanom uważając, że jest to tylko chwilowy, dwuznaczny nastrój. Pisał, że „większość szlachty, duchowieństwo katolickie i cała inteli-

³ A. Kozieradzki, *Wspomnienia z lat szkolnych 1820—1831*, Wrocław 1952, s. 265 nn.

⁴ L. Jabłonowski, *Pamiętniki*, Kraków 1963, s. 144; Lewicki, op. cit., s. 20.

⁵ Schnür-Pepłowski, op. cit., s. 296 n.; Sz. Askenazy, *Zabiegi dyplomatyczne polskie 1830—1831*, „Biblioteka Warszawska”, II (1903) 265.

⁶ Schnür-Pepłowski, op. cit., s. 297.

⁷ A. Wojtkowski, *Udział Wielkopolski w powstaniu listopadowym*, „Kwartalnik Historyczny”, 44 (1930) 462 nn.; S. Stętkiewicz; *Rzeczpospolita Krakowska w dobie powstania listopadowego*, „Biblioteka Krakowska”, (1912), z. 45, s. 42, 58.

gencja opowiedzą się za powstaniem”⁸. Krańcowo odmiennie zachowywała się młodzież, zwłaszcza uniwersytecka, wśród której odzywały się głosy z powodu wybuchu rewolucji. Ona też jawnie solidaryzowała się z powstaniem. Swoimi wystąpieniami, śpiewami patriotycznymi dawała wyraz żywego zainteresowania rozgrywanymi wypadkami. Objęcie dyktatury przez Chłopickiego było zapowiedzią, jak powszechnie sądzono, pomyślności dla sprawy. Nazwiska „belwederczyków” pochodzących właśnie z Galicji, mianowicie: Maurycego Mochnackiego, Seweryna Goszczyńskiego i Ludwika Nabelaka, były dla nich dodatkowym bodźcem do działania⁹.

W styczniu sytuacja uległa radykalnej zmianie. Wszystkie raporty, zarówno władz administracyjnych, działających agentów, jak i listy osób prywatnych, zgodnie podkreślają, że społeczeństwo Galicji sprzyjało sprawie polskiej. Wszyscy, którzy nie mogli osobiście wziąć udziału w walce przez zaciągnięcie się do wojska, starali się pomóc składaniem ofiar. W postanowieniu tym utwierdzali ich oficerowie wojsk austriackich, nierzadko rodowici Niemcy, przyznając Polakom, „iż sprawiedliwe mają powody powstania i wybiecie się spod jarzma rosyjskiego, nazywając familię panującą rosyjską — tyranami”¹⁰.

Ze względu na zaistniałą sytuację w Królestwie, przesadnie obawiając się o losy prowincji, władze gubernium z Lobkowitzem na czele podjęły natychmiastowe nadzwyczajne środki ostrożności. Spowodowane zostały one w dużym stopniu obawami wkroczenia wojsk powstańczych do Galicji, jak również poufnymi wiadomościami o nasyłaniu agentów powstańczych — komisarzy werbunkowych. Donosił o tym nieustannie z Krakowa wspomniany już Lorentz¹¹. W porozumieniu z naczelnie komenderującym wojskami austriackimi gen. Józefem Stutterheimem nieznacznie uzupełniono słabe dotychczasowe 12-tysięczne siły i garnizon Lwowa, któremu rozdano niezwłocznie ostrą amunicję. Dokonano nowej dyslokacji wojsk, wstrzymano wydawanie urlopów. Wojsko odnowiło przysięgę na wierność cesarzowi. Wzmocniono patrole i straże graniczne batalionem piechoty i oddziałem huzarów celem ciągłego obserwowania Zamościa i Sandomierza. Licząc się z przybyciem do Galicji znaczniejszych oddziałów wojskowych, zakładano no-

⁸ J. Dutkiewicz, op. cit., s. 32, 48; Askenazy, l. c., s. 267 nn. Lobkowitz objął gubernatorstwo w Galicji w 1827 r. (AGAD WC, rkps 549^a, k. 175 — Do KWL 20 I 1831).

⁹ Askenazy, l. c., s. 35; L. Finkiel, *Historia uniwersytetu lwowskiego*, Lwów 1894, s. 283; Lewicki, op. cit., s. 20 nn.

¹⁰ AGAD WC, rkps 549^a k. 125 — Gruszecki do KWL 30 I 1831; k. 175 — Do KWL 20 I 1831; AGAD WC, rkps 627, k. 8 — Do Rządu Narodowego 5 II 1831.

¹¹ Lewicki, op. cit., s. 20; Askenazy, l. c., s. 35.

we magazyny, przeznaczając na ten cel niektóre klasztory lwowskie. Stacjonujące oddziały były jednak zbyt szczupłe w stosunku do stawianych im zadań. Główne siły austriackie jeszcze 30 I 1831 r. stały pod Krakowem i we Lwowie, a wewnątrz kraju rozlokowane były tylko 3 regimenty. Lobkowitz nie miał wielkiego zaufania do tych oddziałów, dlatego też domagał się od rządu wiedeńskiego zastąpienia garnizonów lwowskich pułkami węgierskimi¹². Naczelnicy cyrkułowi otrzymali polecenie rozciągnięcia tajnego nadzoru nie tylko na osoby przybywające z Królestwa, ale i na tych mieszkańców Galicji, których przekonania polityczne nie budziły zaufania. Szczególną uwagę mieli zwracać na młodzież, by nie przekradała się przez granicę. Dnia 25 XII rozesłano z cyrkułów listy okólne do wszystkich ziemian celem złożenia podpisów w imieniu swoim i poddanych, zapewniających, że nie wezmą udziału w rewolucji, gdyby taka wybuchła w Galicji. Upoważniono komisarzy cyrkułowych do przeglądania korespondencji¹³. Wprowadzono nadto i inne jeszcze obostrzenia w stosunku do osób przybywających z Królestwa. W styczniu komory celne w myśl zarządzeń nie wpuszczały nikogo do Galicji, nawet posiadaczy paszportów polskich, wizowanych przez konsula austriackiego w Warszawie, barona Oechsnera. Po pewnych wahaniach zgodzono się na przyjęcie emigrantów z Królestwa, ale dopiero po uprzednim podaniu przez nich miejsca pobytu¹⁴.

Województwo lubelskie zajmowało południowo-wschodnią część obszaru Królestwa. Od południa i południowego zachodu sąsiadowało z Galicją na przestrzeni ok. 300 km. Naturalne granice wyznaczały rzeki — od zachodu Wisła, na wschodzie Bug. Granica biegła powyżej miejsca, gdzie San wpada do Wisły, od Borowa do Łążek, dolnym biegiem rzeki Sanny, dalej linią w okolicach Brzozy do Dąbrowy, następnie przez Góliszowiec, Świdry, Deputaty, Maziarnię, Żuk do Krzeszowa (od Kamionki do Kulna Sanem) i przez Dąbrówkę, Luchów, Lubliniec, Poor, Kordynie, Szlatyn, Rzeplin, Zabezie do Bugu. Na całym tym obszarze występowały lasy. Zwartym pasem ciągnęły się one wzdłuż granicy od Zawichostu do Tomaszowa. Przecinały je liczne niewielkie rzeki o dolinach przeważnie bagnistych (wzdłuż rzeki Tanew, poniżej Tepiły)¹⁵.

Ważnym punktem oparcia na Lubelszczyźnie była twierdza Zamość.

¹² AGAD WC, rkps 457^a, k. 245 — Komisarz obw. hrubieszowskiego do KWL 28 XII 1830; AGAD WC, rkps 626, k. 5 — Raport Dembskiego 28 I 1831; rkps 547^a, k. 148 — Bromirski do KWL 28 XII 1830; Dutkiewicz, op. cit., s. 32, 48.

¹³ Rkps 547^a, k. 219 — Wolarowski do KWL 25 XII 1830; k. 148 — Bromirski do KWL 18 XII 1830; Dutkiewicz, op. cit., s. 32.

¹⁴ Rkps 626, k. 5 — Raport Wyszomirskiego do KW Sandomierskiego 28 I 1831.

¹⁵ K. Flemming, *Galizien und Nordostungarn (1:600 000)*. Na pozostałe dwa województwa graniczące z Galicją — krakowskie i sandomierskie — przypadło niecałe 200 km granicy.

Wprawdzie z powodu dużego oddalenia od Wisły posiadała drugorzędne znaczenie strategiczne, to jednak ważna była ze względu na Galicję i Wołyń. Stała się nie tylko dogodnym punktem zbornym dla napływających ochotników i szukających schronienia oddziałów, ale i bazą wypadową przeciwko południowym guberniom cesarstwa¹⁶.

Przedstawione zarządzenia administracyjne i rozporządzenia wojskowe podjęte w Galicji miały przeszkodzić, w myśl zamierzeń gubernium, we wzajemnych kontaktach tej prowincji z Królestwem. Nie wywarły one jednak większego wpływu, podobnie zresztą, jak i stanowisko zajęte w tej sprawie przez Dyktatora, który nie zgodził się na formowanie legionu galicyjskiego. W drugiej połowie grudnia daje się wyraźnie zaobserwować znaczny napływ ochotników z Galicji do województwa lubelskiego. Niewątpliwie przyczyniły się do tego w dużej mierze instrukcje, jakie otrzymały polskie władze graniczne, a szczególnie straż graniczna województwa lubelskiego, której nakazano służyć zgłaszającym się ochotnikom wszelkimi ułatwieniami¹⁷.

Pierwsi ochotnicy rekrutowali się wyłącznie z młodzieży, głównie studentów Uniwersytetu Lwowskiego. Było to zasługą już od dłuższego czasu działających tam tajnych związków akademickich. Przez swych agentów: Augusta Bielowskiego, Szymona Łopatyńskiego i Lucjana Stobieckiego, studenci oddziaływali także na młodzież gimnazjalną i rzemieślniczą. W akcji tej szczególną rolę odegrali: student Wydziału Prawa Feliks Poradowski i były oficer huzarów Hipolit Chołoniewski. Z polecenia komendanta twierdzy Zamościa, gen. Juliana Sierawskiego, w grudniu ochotnicy ci rozkolportowali na terenie Lwowa i w jego okolicach nie znane dotychczas tu rozporządzenia Rządu Narodowego¹⁸. Nie znamy treści tych rozporządzeń. Wątpić należy, aby nawoływano w nich do zaciągania się w szeregi armii powstańczej, tym bardziej że Rządowi szczególnie zależało na utrzymaniu dobrych stosunków z Austrią.

Z raportu działającego w Galicji agenta, byłego intendenta Generalnego Skarbu za kierownictwa Węgleńskiego, ziemianina z Podola

¹⁶ I. Prądzyński, *Pamiętniki*, Kraków 1909, t. I, s. 289; W. Tokarz, op. cit., s. 69 n.

¹⁷ Rkps 457^a, k. 109 — Dembski do KWL 15 XII 1830; AGAD WC, rkps 238, k. 7 — Do Rady Najwyższej Narodowej 7 I 1831 — „Zwróciło wszelako [KWL — JS] uwagę tejeże straży, iż gdyby pojedyncze lub w gromadzie zebrane osoby w przyjaznych dla kraju naszego zamiarach na granicy stawily się i przejścia zażądały, w takim przypadku przejście granicy bez żadnej rewizji dozwolone im ma być”.

¹⁸ F. Poradowski, *Wspomnienia z roku 1830 i 1831*, [W:] *Zbiór pamiętników do historii powstania polskiego z roku 1830—1831*, Lwów 1882, s. 434; Chołodecki-Białynia, op. cit., s. 34; W. Tokarz, *Dzieje Polski 1816—1831*, [W:] *Polska — jej dzieje i kultura*, Warszawa [brw.], s. 144. Oprócz związków akademickich istniały tam Związek Patriotyczny i Gmina Nadwiślańska,

austriackiego, Zygmunta Dobka, przesłanego 4 I 1831 r. na ręce ks. Adama Czartoryskiego, wynika, że w samym tylko Tomaszowie znajdowało się 205 ochotników. Spodziewano się także przybycia znacznej grupy złożonej wyłącznie ze studentów¹⁹. Największy napływ ochotników do województwa lubelskiego przypada na okres od stycznia do końca marca. Coraz wyraźniej ujawnia się już wtedy w Galicji samorzutna, powstała z prywatnej inicjatywy, patriotyczna działalność. W raportach nadsyłanych do Komisji Województwa Lubelskiego podkreśla się obok patriotycznej postawy obywateli galicyjskich szczególnie stanowisko młodzieży, której poświęcenie „wyrównywa najgorliwszym naszego kraju”²⁰. Aktywniejsze jednostki, np. w okręgu tarnopolskim Rozwadowski, Zawadzy, Kamieniecki i K. Zagórski, zachęcali młodzież do udawania się do Królestwa. Agitacją zajmowały się także i kobiety. We Lwowie codziennie można było znaleźć odezwy nawołujące: „Bracia do broni”²¹.

W wyniku tego rodzaju akcji wychodzący grupowali się w liczne partie. Dowództwo obejmowali zazwyczaj dymisjonowani żołnierze wojsk polskich i austriackich lub też cieszący się poważaniem obywatele. I tak np. w nocy z 7/8 stycznia oficer straży granicznej składał raport o przekroczeniu granicy w okolicach Wareża przez 12 młodych ludzi pod komendą 19-letniego hr. Bronisława Stadnickiego. Ochotnicy wkraczający do województwa lubelskiego rekrutowali się nie tylko z graniczących z nim cyrkułów. Dnia 19 I komisarz obwodu zamojskiego, Kasper Wyrozębski, w piśmie do Komisji Wojewódzkiej, na podstawie raportu Urzędu Muncypalnego miasta Zaklikowa, donosił o przybyciu grupy ochotników z Tarnowa i okolic ze znaczną ilością sprzętu wojskowego. Wśród nich spotykamy oprócz studentów również byłych dymisjonowanych oficerów: drugiego pułku ułanów polskich — hr. Stanisława Starzyńskiego, i austriackich — hr. Ferdynanda Krasickiego, natomiast z korpusu inżynierów — Leopolda Mączyńskiego. Na podkreślenie zasługuje fakt, zresztą jedyny, że znajdowali się w niej trzej włościanie: Jan Jaworski, Józef Feber i Józef Stadykowski. Udział ich w grupie złożonej z samych tylko osób pochodzenia szlacheckiego zdaje się przemawiać za tym, że wpływ na ich decyzję mieli właśnie dwaj wymienieni-

¹⁹ AGAD WC, rkps 7, k. 29 — Dobek do Czartoryskiego 4 I 1831. W grudniu 1830 r. Z. Dobek pełnił funkcję nadzorca dochodów skarbowych w województwie lubelskim. Posiadał paszport austriacki, dzięki któremu swobodnie poruszał się w Galicji. Od czerwca 1831 r. brak o nim wiadomości (rkps 627, k. 8 — Do Rządu Narodowego 5 II 1831; rkps 238, k. 4 — KRPS do Rządu Tymczasowego 10 XII 1830).

²⁰ Rkps 549 a, k. 11 n. — Komora celna w Tomaszowie do KWL 1 II 1831.

²¹ Rkps 457 a, k. 147 — Komisarz obw. zamojskiego do KWL 23 XII 1830; Chołodecki-Białynia, op. cit., s. 31; Dutkiewicz, op. cit., s. 141.

ni hrabiowie²². Rozpoczęcie działań wojennych i zajęcie województwa przez oddziały gen. Kreutza chwilowo tylko, a z całą pewnością nie całkowicie wstrzymały napływ ochotników. Potwierdzają to raporty komendanta Zamościa, gen. Jana Krysińskiego. Podjęcie przez gen. Dwernickiego działań zaczepnych w województwie lubelskim i jego pobyt pod Zamościem ściągnęły nowych ochotników. W ciągu kilku dni przybyło ich ponad 100, m. in. Pilat, Strutyński, Dziokowski, Uleniecki, Mikołaj Bołoz, Jarzymowski, Henryk Malczewski, Smereczański, Seweryn Korzeliński, Tomasz Chołodecki. Zdecydowaną większość stanowili synowie szlacheccy²³. W tym też czasie z Galicji kilkudziesięciu urzędników i niższych funkcjonariuszy państwowych. W ciągu niecałych czterech miesięcy — od 23 XII 1830 r. do końca marca 1831 r. — przekroczyło granicę województwa lubelskiego ok. 500 ochotników²⁴.

Z końcem marca zaczyna działać we Lwowie misja Rządu Narodowego. Funkcję tę pełni przybyły ziemianin z Podola, Izydor Pietruski. Lobkowitz odniósł się do niego bardzo życzliwie. Już znacznie wcześniej w stanowisku gubernatora dokonał się zasadniczy zwrot w stosunku do dawnej wrogiej postawy, zajętej w pierwszych dniach powstania. Stał się nie tylko jego zwolennikiem, ale i zarazem pośrednikiem w pertraktacjach pomiędzy Warszawą i dworem wiedeńskim²⁵. Dobrze również układały się wzajemne kontakty z utworzonym w maju Komitetem Galicyjskim, na którego czele stanął Ksawery Krasicki. Zadaniem Komitetu było zorganizowanie zakrojonej na szeroką skalę pomocy dla powstania. Pietruski i Krasicki pozostawali w ścisłych stosunkach z Lobkowitzem. Odbywali długie konferencje, na których wzajemnie przekazywano sobie posiadane informacje i obmyślano sposoby działania. Rolę pośrednika między nimi pełnił sekretarz prezydium gubernialnego, Zagórski. Dlatego też Lobkowitz — wcześniej powiadomiony o wszel-

²² WAPL, rkps 544, k. 118 — Komisarz obw. zamojskiego do KWL 19 I 1831; Chołodecki-Białynia, op. cit., s. 31. Starzyński pełnił funkcje oficera w V pułku ułanów, uformowanym przez hr. Zamojskiego.

²³ Rkps 549^a, k. 175 — Do KWL 20 I 1831; *Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830—1831*, wyd. B. Pawłowski, Warszawa 1930, t. III, s. 44 — Dwernicki do Naczelnego Wodza 22 III 1831; Poradowski op. cit., s. 440.

²⁴ AGAD WC, rkps 625, k. 27 — Lista osób znaczniejszych przybyłych z zagranicy, 21 II 1831; rkps 457^a, k. 219 — Naczelnik straży granicznej do KWL 25 XII 1830; k. 147 — Komisarz obw. zamojskiego do KWL 23 XII 1830; WAPL, rkps 544, k. 13 n., 64 n.; WAPL, rkps 540, k. 70—72, 76, 89, 91, 98, 102 n., 110; rkps 549^a, k. 21; Sokołowski, l. c., s. 17.

²⁵ Dutkiewicz, op. cit., s. 66—67; S. Kieniewicz, *Konspiracje galicyjskie 1831—1845*, Warszawa 1950, s. 45 n.

kich zamierzeniach — przez palce będzie patrzył na wszelką pomoc idącą z Galicji do Królestwa ²⁶.

W kwietniu można wyraźnie zauważyć pierwsze symptomy świadczące o słabnącym odpływie ochotników z Galicji. W przeciwieństwie do poprzedniego okresu, kiedy to wychodźstwo przybierało charakter masowy, granicę przekraczają teraz tylko pojedynczy ochotnicy. Nie wiele też pomagały zachęty i rozgłaszane zapewnienia o przygotowanych środkach i wszelkich ułatwieniach w bezpiecznym przejściu granicy ²⁷. Przyczyn należy szukać w coraz trudniejszej sytuacji powstania, spowodowanej niepowodzeniami militarnymi, ale przede wszystkim w ścisłym obsadzeniu granicy przez wojska austriackie w związku z ruchami Dwernickiego nad granicą, a później z powodu wybuchu epidemii cholery w Królestwie. W kwietniu i maju Austriacy przeprowadzili pobór rekruta w Galicji. Aby nie wywoływać paniki, a zarazem przyspieszyć go, urzędnicy rozgłaszali, że odbywa się on „w sprawie polskiej, i to celem dania pomocy naszemu krajowi przeciwko Rosji” ²⁸. Z nielicznych zachowanych raportów dowiadujemy się, że liczba przybyłych w tym okresie ochotników nie przekroczyła 200 osób ²⁹.

Ogółem w ciągu całego powstania znalazło się w województwie lubelskim ok. 700 ochotników. Należy jednak nadmienić, że cyfrą tą nie zostali zapewne objęci wszyscy, a to z tego względu, iż raporty władz administracyjnych bardzo często tylko ogólnie wspominają o ich przybyciu. Nie wiadomo też, czy uwzględnieni zostali w nich także i ci, którzy przekroczyli granicę legalnie, z paszportami wydanymi przez gubernium. Posługiwano się często fałszywymi, czym trudnił się bliżej nie znany szlachcic z Doliny ³⁰.

Z braku odpowiednich opracowań na ten temat nie jesteśmy w stanie porównać liczby ochotników, którzy znaleźli się w województwie

²⁶ Jabłonowski, op. cit., s. 145 n.; Dutkiewicz, op. cit., s. 67. Skład osobowy Komitetu zob. tamże, s. 141; *Źródła...*, t. III, s. 296 — Naczelnik Siły Zbrojonej do Rządu Narodowego 9 V 1831.

²⁷ M. Smarzewski, *Pamiętnik 1809—1831*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1962, s. 179; AGAD WC, rkps 83, k. 47 — PKWL do Gliszczyńskiego 7 V 1831.

²⁸ Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, Papiery Załuskiego, rkps 3 235, t. II, k. 49—52 — Prezes Komisji Woj. Krakowskiego do G. Małachowskiego 3 V 1831; rkps 83, k. 47; *Źródła...*, t. II, s. 103 — płk Bojanowicz do Krukowieckiego 24 V 1831.

²⁹ AGAD WC, rkps 467, k. 181 — Moroziewicz do Gliszczyńskiego (czerwiec), rkps 634, k. 103 — Referendarz MSZ do MSZ 17 VI 1831; WAPL, rkps 22, k. 5 — Chmielewski do PKWL 18 VI 1831.

³⁰ Por. przypisy 21 i 26; Lewicki, op. cit., s. 26. Podana liczba ochotników jest bardzo znaczna, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że władze gubernium szacowały wszystkich wychodźców w toku powstania na ok. 3 000 osób (Dutkiewicz, op. cit., s. 142).

lubelskim, z tymi, którzy wkroczyli do województw krakowskiego i sandomierskiego, graniczących z Galicją. Dla ilustracji podamy, że z Rzeczypospolitej Krakowskiej w ciągu całego powstania przeszło do Królestwa ponad 300 ochotników, głównie studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego³¹.

Tak pokaźna liczba ochotników, którzy nielegalnie przekroczyli granicę udając się do województwa lubelskiego, świadczy dobitnie o trudnościach, na jakie napotykali Austriacy w ścisłym obsadzeniu granicy (ze względu na szczupłość swych wojsk granica strzeżona była niedbale), jak również i o zorganizowanej pomocy niesionej przez społeczeństwo. Przeprawę ochotników, nierzadko nocą, często konnych i zaopatrzonych w znaczne ilości sprzętu wojskowego wiezionego w bryczkach, ułatwiały nadgraniczne dwory po obydwu stronach granicy. Służba dworska, oficjaliści i dzierżawcy działali często w porozumieniu ze strażami granicznymi. Wzdłuż całej granicy tamtejsza szlachta zorganizowała stacje etapowe, wyznaczono przewodników, którzy za swoje usługi pobierali niewielkie wynagrodzenie. Kilkakrotnie agenci rządowi zwracali się do ks. Adama Czartoryskiego z prośbą o przestanie pokaźnych kwot pieniężnych, „bo straż austriacką trzeba opłacać”³². „Wzdłuż całej granicy powstało prawdziwe przemytnictwo ludzi — pisze jeden z ochotników galicyjskich — o którym rząd dobrze wiedział i dla przeszkodzenia mu rozstawił wojskowe posterunki, lecz w ręce ich wpadli tylko nieostrożni lub powierzający się zupełnie nieudolnym przewodnikom”³³. Również życzliwi byli niektórzy urzędnicy austriaccy oraz oficerowie i żołnierze z pułków kwaterowanych nad granicą. Tylko z winy nieudolnych przewodników zatrzymywani byli ochotnicy przez straż graniczne. Dochodziło wówczas do zbrojnych starć, zakończonych przeważnie przedostaniem się ochotników przez granicę³⁴.

Ochotnicy galicyjscy kierowali się ku granicy kilkoma trasami. Trasę główną stanowił gościniec żółkiewski, skąd najprędzej można było dostać się do województwa lubelskiego. Biegła ona z Lwowa na Stroniatyn—Kulików—Błaszczyny do Trynki przez Bojanowice—Mosty, stąd albo do Bełżca, albo do Moszkowej i nadgranicznych wsi: Chamca i Turturkowie. Ponadto najczęściej przekraczano granice w okolicach Tarno-

³¹ Stetkiewicz, l. c., s. 54 n.

³² Bibl. Czart. w Krakowie, rkps 5282, k. 78 — Chróścikowski do Czartoryskiego 19 V 1831; WAPL rkps 16, k. 29 — Do KWL 7 V 1831; H. Bogdański, *Pamiętniki*, [W:] *Zbiór ...*, s. 78.

³³ Bogdański, op. cit., s. 78.

³⁴ Tamże; Chołodecki-Białynia, op. cit., s. 32.

grodu, Tomaszowa i Dołhobyczowa. Przeprowadzono się także przez zamknięty San³⁵.

Pragnąc temu zapobiec, władze gubernium poleciły żółkiewskiemu cyrkulowi zatrzymywać uchodzącą młodzież. O licznych ucieczkach z Lwowa przez Żółkiew składał raporty Lobkowitz ministrowi Mittrowskiemu donosząc, że wśród uciekających wielu nie osiągnęło jeszcze pełnoletności³⁶. Dlatego też 27 I do Majdanu Sieniawskiego, gdzie często przekradali się ochotnicy, skierowano oddział piechoty węgierskiej złożony z 80 ludzi. Zażądano wzmocnienia straży granicznej i rozlokowania ich w nadgranicznych dworach. Komory celne Wareż i Uhrynów, położone naprzeciwko polskiej komory celnej Dołhobyczów, zostały zamknięte. Oddziały austriackie rozlokowane zostały w nadgranicznych miasteczkach: Żółkwi, Mostach, Uhryniu, Krystynopolu, Sokalu, Tartakowie, Bełzcu i Wareżu, oraz w ważniejszych punktach nadgranicznych³⁷. Z polecenia gen. Stutterheima, szczególnie wrogo usposobionego do Polaków, urządzono strażnice i rozmieszczono na granicy w niewielkich odległościach żołnierzy z bronią. Celem dokładnej kontroli ruchu granicznego Austriacy wycięli na obszarach zalesionych linię demarkacyjną równoległą do poszczególnych słupów granicznych, dopuszczając się nadużyć. Linia ta biegła od miejscowości Łuki pod Majdan Sieniawski naprzeciwko wsi polskiej Wola Różaniecka, dalej od wsi Zamch do wsi austriackiej Tepiły na przestrzeni półtorej mili lasem aż po rzekę Tanew, wreszcie od wsi Łuki Maziły naprzeciwko wsi austriackich Podlesina i Styże do komory Bełzce na wprost Jezierny aż do granicy z Rosją³⁸.

Nieco wcześniej, 4 I 1831 r., gubernium lwowskie wydało okólnik, ogłoszony następnego dnia w „Gazecie Lwowskiej”. Pod groźbą konfiskaty majątków wzywano poddanych austriackich do powrotu z Królestwa. Jednocześnie grozono represjami w stosunku do tych, którzy ośmieliliby się zakłócać spokój lub agitować do zaciągania się w szeregi powstańcze. Zabroniono nawiązywania stosunków z powstańcami³⁹.

Mimo rozlicznych utrudnień, zakazów i groźb ochotnicy galicyjscy po przekroczeniu granicy zbierali się w Tomaszowie lub też wprost kierowali się do Zamościa. Nie wszyscy jednak pozostawali w województwie lubelskim, co wiązało się z tym, że było ono w dużej mierze terenem przejściowym. Część z nich, przeważnie studenci, udawała się do Warsza-

³⁵ Bogdański, op. cit., s. 78; A. Młocki, *Pamiętnik*, [W:] *Zbiór ...*, s. 411; Lewicki, op. cit., s. 26 n.

³⁶ Lewicki, op. cit., s. 26 n.

³⁷ Rkps 549a, k. 125 — Gruszecki, wójt gminy Luchowa, do komisarza obw. zamajskiego 30 I 1831; k. 126 — Do KWL 1 II 1831.

³⁸ Rkps 627 (brak karty) — Raport naczelnika straży granicznej Tomaszewskiego do KWL 8 VII 1831, k. 59; Ref. Stanu MSZ do MSZ 26 VII 1831.

³⁹ „Gazeta Lwowska”, 5 I 1831.

wy przez Lublin—Kozienice. Istniała także druga trasa — znacznie mniej uczęszczana — przebiegająca przez Zaklików w kierunku Zawichostu. Przyczyną tego był fakt, że zarówno władze administracyjne, jak i wojskowe nie mogły zapewnić im potrzebnego sprzętu wojskowego, zwłaszcza broni, na brak której ciągle narzekano. Nie zawsze też posiadali oni wystarczające środki do życia. Aby umożliwić im dalsze przejście, Komisja Województwa Lubelskiego udzielała kart drożnych. Wydała też polecenie wójtom gmin i burmistrzom miast na trasie z Lublina do Warszawy nakazując dostarczanie podwód i żywności. W samym tylko styczniu w Lublinie znajdowało się ok. 40 ochotników, dla których Komisja Województwa Lubelskiego wydała 12 kart drożnych — aż 10 z nich przeznaczono dla studentów⁴⁰. W przybliżeniu, ze względu na fragmentaryczność źródeł, liczbę ochotników, którzy opuścili województwo, można szacować na ok. 300 osób. Pozostali zaciągnęli się do służby w twierdzy Zamość i do formowanego w Lublinie przez puka Adama Jaraczewskiego pierwszego pułku jazdy lubelskiej, w którym wszystkie stanowiska oficerskie powierzono 11 ochotnikom z Galicji. Nimi też uzupełniali swoje korpusy generałowie: Dwernicki i Chrzanowski⁴¹.

Obok regularnych pułków, do których obwoły dostarczały ludzi według nałożonych kontyngentów, w województwie lubelskim organizowały się jednostki ochotnicze. Inicjatorami formowania ich byli zawodowi oficerowie — mjr Antoni Łukowski i mjr Horodyński. Pierwszy z nich, mający za sobą 26 lat służby wojskowej, wydał 9 XII 1830 r. w Szczepieszynie odezwę do ludności, którą przesłano także do Galicji. Celem jej było zorganizowanie pułku lekkiej jazdy pod nazwą „Obrońcy Ojczyzny i Konstytucji”. Zawiadamiając o tym Komisję Województwa Lubelskiego pisał, że organizuje swój pułk w Szczepieszynie, blisko granicy austriackiej, w celu ułatwienia ochotnikom zaciągania się. Patronat nad pułkiem sprawował gen. Edward Żółtowski⁴².

⁴⁰ WAPL, rkps 540, k. 70, 72, 75—76, 89—91, 102 n., 110 — KWL do wójtów gmin i burmistrzów na trasie z Lublina do Warszawy 9—31 I 1831; rkps 625, k. 7—30 — Lista osób znaczniejszych przybyłych z zagranicy, 12—25 II 1831; „Kurier Lubelski”, 7 I 1831. Ochotnicy galicyjscy zaciągali się do V pułku, formowanego przez Ordynację Zamojską w Warszawie, a także i do oddziałów w województwie sandomierskim.

⁴¹ *Źródła...*, t. II, s. 44 — Dwernicki do Naczelnego Wodza 22 III 1831; Jabłonowski, op. cit., s. 148; M. Budzyński, *Wspomnienia z mojego życia*, Poznań 1880, t. I, s. 51 nn.; Bogdański, op. cit., s. 76. Ci, którzy wkroczyli do województwa lubelskiego po rozpoczęciu działań, pozostali na miejscu, ponieważ nad Wisłą stały oddziały kozackie.

⁴² WAPL, rkps 499, k. 6 — Odezwa mjra Łukowskiego do Rodaków celem zorganizowania pułku Obrońców Ojczyzny i Konstytucji, 9 XII 1830; k. 9 — Łukowski do KWL 10 XII 1830.

Brak materiałów nie pozwala rozstrzygnąć, czy pułk ten został w pełni zorganizowany i użyty w czasie działań wojennych. Być może z powodu niewystarczającej liczby ochotników został wcielony do innej formacji.

Podobnie dawny oficer polski Innocenty Horodyński, otrzymawszy patent na majora, upoważniony został przez Komisję Rządową Wojny 8 I 1831 r. do formowania pułku lekkiej jazdy pod nazwą „Złota Chorągiew Wolności”. Składać się ona miała z „towarzyszy” oraz „szeregowych” i oparta była na wzorach tej formacji z czasów Rzeczypospolitej. Komisja Rządowa Wojny zobowiązała się dostarczyć broń i części oporządzenia dla koni. Oddział ten formowano wzdłuż całej granicy województwa z Galicją na przestrzeni od Kryłowa aż po Janów, zaś sztab znajdował się w Tomaszowie Lubelskim. Stąd też 19 I wysłał Horodyński odezwy do mieszkańców województwa lubelskiego, wzywające do składania ofiar na potrzeby oddziału. Pragnąc w szybkim czasie skompletować go, wysłał por. Antoniego Olszewskiego na granicę austriacką celem zebrania ochotników z Galicji. Zupełny brak funduszy udaremnił jego zamierzenia. 30 ludzi zebranych, i wyekwipowanych kosztem Horodyńskiego, rozdzielono między inne pułki⁴³.

Główne przyczyny nieudanych prób uformowania oddziałów ochotniczych miały swoje źródło w ogromnym rozproszeniu wysiłków, ponieważ jednocześnie w różnych punktach województwa, bez uprzednio wytyczonego planu, tworzone inne, samodzielne jednostki. Brak środków finansowych, koni, sprzętu wojskowego, zwłaszcza broni, oraz wyszkolonych kadr oficerskich wpływał deprymująco na ochotników, w wyniku czego przedsięwzięte zamierzenia zakończyły się niepowodzeniem.

W omawianym przez nas okresie ze stacjonujących na granicy z województwem lubelskim wojsk austriackich zdezerterowało do powstania wielu żołnierzy. Raport Zygmunta Dobka, w którym zawarte zostały 4-punktowe warunki przedstawione przez żołnierzy austriackich, przesłany 4 I 1831 r. Czartoryskiemu wskazuje na to, że inicjatywa wyszła od nich samych z Galicji. Swoje przejście do Królestwa i zaciągnięcie się

⁴³ WAPL, rkps 514, k. 121 — mjr Horodyński do ROWL 21 I 1831; k. 122—123 — Do Szanownych Obywateli W. Lubelskiego 19 I 1831 — żona Horodyńskiego złożyła gotowiznę na sumę 5 tys. zł; k. 120 — ROWL do Obywateli 24 I 1831; rkps 28, k. 24 — zob. T. M e n c e l, *Działalność władz cywilnych województwa lubelskiego w okresie powstania listopadowego*, „Rocznik Lubelski”, V (1962) 144; AGAD WC, rkps 233 a, k. 107 — A. Olszewski, por. Złotej Chorągwi, 20 I 1831. Odezwę Horodyńskiego do Galicjan zamieścił „Kurier Lubelski”, Jabłonowski (op. cit., s. 150) pisze, że garnęli się do niej ludzie chcący szybko zdobyć awanse. B. G e m b a r z e w s k i, *Rodowody pułków polskich i oddziałów równorzędnych od r. 1717 do r. 1831*, Warszawa 1925, s. 16.

do armii powstańczej uzależniali jednak od uzyskania gwarancji Rządu Narodowego, że nie zostaną wydani Austrii. Żądali jednocześnie określenia wysokości wynagrodzenia za konie, broń i wszelki inny sprzęt wojenny. Aby zachęcić ich do dezercji, Z. Dobek proponował wypłacać kawalerzystom za konie, a piechocie za broń sumy wyższe od tych, jakie dawano dostawcom armii cesarskiej. Pierwsi mieli otrzymywać 500 zł, podczas gdy piechota 150 zł. Na miejsce transakcji wybrano nadgraniczne miasto Tomaszów, stąd też mieli być oni wysyłani do miejsc przeznaczenia⁴⁴. Dobek usilnie zabiegał o wyrażenie zgody na te warunki. Pragnął zrealizować już kilkakrotnie wcześniej przedstawiany przez siebie władzom wojskowym projekt formowania pułków wzdłuż całej granicy województwa lubelskiego z Galicją, do których ci żołnierze mieli być przeznaczani jako instruktorzy. Pisał on tam: „byłem żądane tu wiadomości a przez stosunki rozśłać je między austriackimi wojskami potrafię”⁴⁵. O niezrealizowaniu tych projektów zadecydowały względy polityczne. Potwierdzeniem tego są ponowne propozycje przedstawione w połowie marca gen. Dwernickiemu w czasie jego pobytu pod Zamościem przez dwóch dezertersów austriackich, być może specjalnie wysłanych w tym celu. Dwernicki zwrócił się wówczas do Skrzyneckiego z listowym zapytaniem, jak ma postąpić na wypadek, gdyby władze austriackie zażądały wydania zbiegów⁴⁶. Niemniej jednak w tym okresie zanotowano wiele prób dezercji, głównie jednak pojedynczych żołnierzy. Znane są także wypadki dezercji kilkunastoosobowych grup, należały one jednak do rzadkości. Ze względu na fragmentaryczność źródeł nie jesteśmy w stanie podać nawet w przybliżeniu szacunkowych danych. Wiadomo jednak, że większość stanowili żołnierze z pułków węgierskich, tak z jazdy, jak i piechoty. Wszyscy odsyłani byli do Zamościa⁴⁷. Dezercje te były spowodowane nie tylko gorszymi warunkami panującymi w armii austriackiej, ale były także wynikiem prowadzonej akcji agitacyjnej wśród żołnierzy pułków węgierskich, gdzie notowano szczere sympatie polonofilskie⁴⁸.

Władze austriackie wszelkimi możliwymi środkami starały się zapobiec dezercji, gdyż obawiały się, by nie przybrała ona większych rozmiarów.

⁴⁴ AGAD WC, rkps 7, k. 32 — Dobek do Czartoryskiego, Tomaszów 4 I 1831.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Chołodecki-Białynia, op. cit., s. 49.

⁴⁷ Rkps 83, k. 47 — PKWL do Ministra PKRSWiP 7 V 1831; rkps 627, k. 25, 45 — Nadstrażnik V dyst. w woj. lubelskim do Małachowskiego 26 VII 1831 raport Bromirskiego do KRW 26 VI 1831.

⁴⁸ K. Mehrerówna, *Proces hr. Jana Drohojewskiego (1831--1833)*, „Kwartalnik Historyczny”, 25 (1911) 478—479.

rów, co mogło wywołać nieobliczalne następstwa. Dlatego też wzdłuż całej granicy z województwem lubelskim dokonano wymiany garnizonów i oddziałów straży granicznej, zastępując je pułkami węgierskimi. W maju i czerwcu w pogoni za dezertierami oddziały szwoleżerów austriackich kilkakrotnie naruszyły granice Królestwa zapędzając się aż pod Tomaszów, siłą zmuszając dezertierów do powrotu ⁴⁹. W stosunku do osób cywilnych, którym udowodniono prowadzenie akcji agitacyjnej w wojsku, już po upadku powstania wytoczono procesy, skazując niektórych z nich na kary długoletniego więzienia ⁵⁰.

*

Podobnie jak w 1794, a następnie w 1809 i 1863 r., tak i w czasie powstania listopadowego Galicja — obok innych dzielnic — także zaznaczyła swą łączność, dając temu wyraz w udzielaniu wielostronnej pomocy. Jedną z tych form było przerzucanie ochotników do Królestwa, a w interesującym nas wypadku — do województwa lubelskiego. Akcja ta, początkowo samorzutna, w późniejszym okresie — w związku z powstaniem na tym terenie misji Rządu Narodowego — nabrała cech zorganizowanej działalności. Dzięki temu zdołało przejść do województwa lubelskiego ok. 700 ochotników, w przeważającej części rekrutujących się z młodzieży. Nie wszyscy jednak pozostali w jego granicach, a to na skutek błędów popełnionych zarówno przez władze wojskowe, jak i cywilne województwa, które nie zdołały wykorzystać ich entuzjazmu i zapału. Główną przyczyną był brak broni i innego niezbędnego ekwipunku wojskowego.

Napływ ochotników uzależniony był także od stanowiska zajętego przez władze austriackie, które jednak zmieniało się na niekorzyść powstania. Wszystkie zarządzenia gubernium, groźby, a nawet i represje miały przeszkodzić we wzajemnych kontaktach z Królestwem. Szczególnie dotkliwie dały się odczuć zarządzenia wojskowe, ścisła kontrola i obsadzenie granicy, a następnie rozciągnięty kordon w związku z pojawieniem się cholery.

Ze względów politycznych nie dały spodziewanych rezultatów, propozycje i próby agitacji prowadzone wśród żołnierzy austriackich, stacjonujących w Galicji.

⁴⁹ Rkps 627, k. 25, 28 — Nadstrażnik dystansu V w woj. lubelskim do MSZ [czerwiec — lipiec].

⁵⁰ Mehrerówna, l. c., s. 479. Proces wytoczono m. in. hr. J. Drohojewskiemu, E. Staniszewskiemu, Z. Przewłockiemu.

L'AIDE DE LA GALICIE A L'INSURRECTION DE NOVEMBRE (1830)
EN VOIVODIE DE LUBLIN

En s'appuyant sur des matériaux d'archives, l'auteur présente un problème qui n'avait pas été étudié jusqu'à présent, celui de l'aide de la Galicie au Royaume luttant dans l'insurrection de novembre. Une des multiples manières d'aide était le lancement des volontaires de Galicie dans la voïvodie de Lublin. Ce mouvement, d'abord spontané, devint plus tard, par suite de la création sur ce terrain d'une mission du Gouvernement National, une action organisée. Grâce à cela, 700 volontaires, pour la plupart des jeunes, réussirent à passer la frontière. Tous cependant ne restèrent pas dans les frontières de la voïvodie, à cause des erreurs commises par les autorités militaires et civiles de voïvodie qui ne savaient pas profiter de leur ardeur et leur enthousiasme. Les raisons principales en étaient le manque d'armes et d'autre équipement militaire nécessaire. L'affluence des volontaires dépendait aussi de l'attitude des autorités autrichiennes qui évoluait au désavantage de l'insurrection. On ressentit particulièrement les mesures militaires, le sévère contrôle et la surveillance de la frontière, et plus tard, l'introduction du cordon à cause de l'apparition du choléra. Pour des raisons politiques, les propositions et les tentatives d'agitation auprès des soldats autrichiens stationnant en Galicie, ne donnèrent pas de résultats.